



## krótko

### Św. Paweł i kapłani

**DZIEŃ SKUPIENIA** dla wszystkich diecezjalnych i zakonnych księży wrocławskiej archidiecezji odbędzie się w sobotę 28 lutego. Kapłani gromadzą się o jednej porze w trzech grupach – we Wrocławiu, Oławie i w Trzebnicy, w trzech kościołach noszących wezwanie św. Piotra i Pawła, wyznaczonych jako świątynie jubileuszowe. W ramach spotkania przewidziana jest Droga Krzyżowa ze św. Pawłem, Msza św. i adoracja.

### Ku czci „Wujka”

**BULWAR NAD ODRĄ** obok kościoła pw. św. Marcina na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu otrzymuje 28 lutego nazwę patronalną ks. Aleksandra Zienkiewicza – „Wujka”.

## Z bł. Fra Angelico – patronem artystów

# Pierścienie dla twórczych ludzi

**Dziękuję tym, którzy tworzą, malują, rzeźbią, piszą** – za to, że ubogacili Dolny Śląsk swymi dziełami – mówił kard. Henryk Gulbinowicz 22 lutego w czasie Eucharystii we wrocławskim kościele pw. św. Marcina.

**M**sza św., sprawowana pod przewodnictwem kardynała – z udziałem wrocławskiego duszpasterza środowisk twórczych ks. Zdzisława Madeja i ks. Bogdana Giemzy SDS, rektora salwatoriańskiego seminarium w Bagnie – wpleciona była w obchody ku czci bł. Fra Angelico, patrona artystów. W homilii ks. B. Giemza mówił o „wyobraźni miłosierdzia”, o odwadze bycia dobrym oraz o wierze w Boga, która „winna być tworzywem, w którym



Józefa Chrzanowska otrzymuje z rąk kardynała Pierścień Tysiąclecia

się człowiek cały wypowiada, jak malarz w barwie, jak poeta w słowie, jak kompozytor w układaniu dźwięków”.

W ramach uroczystości kardynał przyznał Pierścienie Tysiąclecia dwóm osobom zaangażowanym w działalność wrocławskiego Duszpasterstwa Środowisk Twórczych:

poetce Wandzie Sieradzkiej oraz prof. Józefie Chrzanowskiej, prorektor Uniwersytetu Przyrodniczego.

W kościele pw. św. Marcina na Ostrowie Tumskim została otwarta wystawa malarstwa Jerzego Kapłańskiego z cyklu „Przyszedłem ognie rzucić na ziemię”.

Agata Combik

## Pełna moc ducha



OŁAWA. 22 LUTEGO 2009 R. O dekalogowych zasadach życiowych śpiewali ze sceny oławskiego Ośrodka Kultury muzyki zespołu Full Power Spirit i Olga Szomańska

**H**iphopowe rytmy i Ewangelia głoszona w prostych, ale szczerych słowach zgromadziły w oławskim Ośrodku Kultury publiczność od maluchów do emerytów. „Niedziela czas na relaks”, „Uważaj na słowa”, „Janek sprzedawca firanek” to tylko niektóre z utworów opowiadających o dekalogowych zasadach życia. Głoszone ze sceny przesłanie o szczęściu, które zawiera się w słowach szacunek, miłość i akceptacja, nie podobało się kilkuosobowej grupie młodych ludzi, która próbowała zakłócić przebieg koncertu. – Może dobrze, że tak się stało – komentował na zakończenie ks. Janusz Gorczyca, proboszcz oławskiej parafii św. Piotra i Pawła, który zorganizował koncert. – Przecież ewangelizacja jest przede wszystkim dla nich.

Ks. Andrzej Jerie



HENRYK PRZONDZIONO

## Abp Marian Gołębiewski

Post w chrześcijańskim rozumieniu jest (...) środkiem umożliwiającym wierzącemu ciągłe wychodzenie od siebie, od własnego egoistycznego świata i otwieranie się na Boga w kierunku wertykalnym oraz na innych ludzi w kierunku horyzontalnym. Przecięcie tych linii przypomina krzyż. Nie dziwi więc fakt, że post jest praktyką trudną i wymagającą, ale ostatecznie prowadzi człowieka od egoistycznego zamknięcia do prawdziwej wolności i miłości.

Z listu pasterskiego na Wielki Post 2009

## Pielgrzymka w trosce o życie

**TRZEBNICA.** Księża przewodnicy i organizatorzy Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę przyjechali 16 lutego do Trzebnicy na pierwsze w tym roku robocze spotkanie. Pod przewodnictwem ks. Stanisława Orzechowskiego ustalono hasło pielgrzymki, tematy kolejnych dni i najważniejsze punkty pielgrzymkowego programu, a także podzielono odpowiedzialność za poszczególne etapy przygotowań. W tym roku pielgrzymka wyruszy z Wrocławia pod hasłem „Otoczmy troską życie”.

xaj

## Sylwestrowe dzieci

**WROCŁAW.** Uroczyste spotkanie dzieci urodzonych w noc sylwestrową w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym oraz ich rodziców, przedstawicieli władz kościelnych i samorządowych oraz pracowników szpitala (razem na zdjęciu) odbyło się jak co roku 2 tygodnie po chrzcie udzielonym im 2 lutego w katedrze wrocławskiej przez abp. M. Gołębiewskiego. – Niech ci młodzi obywatele naszego kraju pięknie się rozwijają, a rodzicom życzę, żeby mieli z tego faktu jak najwięcej radości i satysfakcji – powiedział arcybiskup.

MZ



## Przystanek Wrocław

**OSTRÓW TUMSKI.** Chcemy modlić się za nasze miasto, aby Wrocław był królestwem Pana, aby Jego wola spełniała się w tym mieście – mówili członkowie Diakonii Uwielbienia Katolickiej Wspólnoty Hallelu Jah. 19 lutego w Auli Papieskiego Wydziału

Obecny na spotkaniu dolnośląski marszałek Marek Łapiński mówił m.in. o działaniach samorządu na rzecz służby zdrowia. – Ponad 5 mln zł przeznaczyliśmy ostatnio na zakup przez szpitala dziecięce sprzętu medycznego, a kolejne pięć szykujemy w następnych latach – poinformował.

W ciągu 25 lat istnienia Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu w placówce tej urodziło się ponad 58 tys. dzieci, w tym m.in. 400 par bliźniaczych i dwa razy trojaczki.

mz

zorganizowali pierwsze z modlitewnych spotkań (na zdjęciu) pod nazwą „Przystanek Wrocław”, które mają odbywać się w tym miejscu co miesiąc. Ich uczestnicy będą powierzać Bogu świeckie i kościelne władze miasta oraz wszystkich jego mieszkańców. ac

AGATA COMBIK



## Ks. kanonik Czesław Turowicz nie żyje

### JANUSZKOWICE.

Pierwszy proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski w Januszkowicach (dekanat Oleśnica-Zachód), ks. kanonik Czesław Turowicz zmarł w szpitalu w niedzielę 15 lutego. Czuwanie przy trumnie rozpoczęło się 18 lutego o godz. 17.00. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył wtedy bp Adam Bałabuch ze Świdnicy (w latach 1997–2004 proboszcz parafii w pobliskiej Długołęce). Następnego dnia odbył się pogrzeb. Mszy św. przewodniczył abp Marian Gołębiewski; kondukt pogrzebowy poprowadził ks. infułat Władysław Ozimek, dziekan dekanatu Oleśnica-Zachód. Ciało zostało złożone na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Ks. kan. Czesław Turowicz urodził się w 1940 r. w Nowej Myszy, w ziemi nowogrodzkiej (dziś diecezja pińska na Białorusi). Wychowywał się koło Lubania w parafii Biedrzychowice. Po święceniach prezbiteratu, które przyjął w archikatedrze wrocławskiej w 1964 r., pracował jako wikariusz w Zgorzelcu, na wrocławskim Muchoborze i w Żarach. 1 lipca 1974 r. przybył do Januszkowic, gdzie rozpoczął pracę duszpasterską w – jeszcze nie samodzielnej – jednostce duszpasterskiej (parafia została erygowana w 1977 r.). Na pierwsze lata jego działalności przypada budowa plebanii i gruntowne remonty kościołów – parafialnego i filialnego. Wychodząc naprzeciw potrzebom parafian, zorganizował w miejscowości Rzędziszowice miejsce, gdzie celebrowana jest w niedziele i święta Eucharystia.

**O. Maksymilian Damian OFM, parafianin i wychowanek ks. C. Turowicza**

**GOŚĆ WROCŁAWSKI**

wroclaw@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09, 071 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor oddziału, Agata Combi, Jolanta Sasiadek

O człowieku, który ratował życie

# Po prostu robił swoje

Śmigłowiec  
Lotniczego  
Pogotowia  
Ratowniczego  
„Ratownik 13”  
rozbił się 17 lutego,  
lecąc na ratunek  
poszkodowanym  
w wypadku. Zginęło  
dwóch członków  
załogi helikoptera:  
**Czesław Buško**  
**i Janusz Cygański.**  
O czym i jak pisać  
w takiej sytuacji?

**W** Lotniczym Pogotowiu Ratunkowym w Oddziale Wrocław zacząłem pracować rok temu. Z większością personelu wrocławskiego LPR-u – lekarzami, ratownikami i pilotami, którzy na stałe pełnili dyżury na „Ratowniku 13”, znałem się już wcześniej, a teraz stałem się jednym z nich. Móc dołączyć do ich grona było dla mnie zaszczytem.

Wszyscy pracowaliśmy w różnych jednostkach ratowniczych – pogotowiu ratunkowym, szpitalnych oddziałach ratunkowych, akademii medycznej, ale także docenialiśmy głęboki sens uczenia innych – zarówno dzieci w szkołach podstaw pierwszej pomocy, jak i personelu szpitalnego zaawansowanych zabiegów resuscytacyjnych czy wielu jeszcze innych dziedzin ratownictwa...

Jacy byli bohaterowie? I przede wszystkim – czy czuli się bohaterami?

Oni byli strasznie zwyczajnie niezwykajni. Podejrzewam, że nie do końca rozumieliby celowość patynowania czy wyzłacania ich postaci, jaka miała w ostatnich dniach miejsce...

Czesiu (nie potrafię o nim myśleć inaczej jak o Czesiu, chociaż był ode mnie starszy o tych dobrych kilka lat) przyjąłby ten



**Pielęgniarsko-ratownik Czesław Buško zginął 17 lutego 2009 r.**

cały szum z tym swoim niewzruszonym spokojem i ciepłym uśmiechem. „Tak po prostu już jest, Piotrze, i nie ma co się nad tym zastanawiać – powiedziałyby – a my dalej róbmy po prostu swoje. Tak dobrze, jak potrafimy, najlepiej jak potrafimy”.

Czesiu nigdy nie był frontmanem, był człowiekiem drugiego planu i było mu z tym chyba dobrze. A przecież tak naprawdę był żywą legendą lotniczego ratownictwa. Od trzydziestu lat ratował ludzkie życie na wszystkich typach maszyn latających, jakie w tym czasie służyły dobru bliźniego. W czasach totalitaryzmu zdarzało mu się przewozić materiały dla podziemnych struktur opozycyjnych, a gdy kolegów spotykały prześladowania i cierpieli niedostatek, nie wahał się razem z żoną systematycznie przez dłuższy czas oddawać konkretnego procentu swych zarobków na fundusz

pomocowy. Nie dowiedziałem się tego wszystkiego od niego samego, lecz od innych, bo Czesiu nie uznawał za stosowne chwalić się tym, że pomagał innym. Uważał to za tak naturalne, jak inni uważają sen, oddychanie czy jedzenie. Nie przypominam sobie, aby za to wszystko spotkały Czesia honory, stanowiska i zaszczyty, ale przecież on ich nie oczekiwał, bo był człowiekiem drugiego planu.

Poza ratownictwem jego pasją było szkolenie – uczył pielęgniarki na kursach zawodowych (był przecież dyplomowanym pielęgniarem), uczył ratowników, uczył pierwszej pomocy wszystkie chyba grupy zawodowe i wiekowe w naszym społeczeństwie. Uważał, że w sytuacjach, gdy zwykli obywatele oczekują na przyjazd zawodowych służb ratunkowych, powinni umieć się zachować i powinni wiedzieć, jakie czynności mogą zwiększyć szanse poszkodowanych na przeżycie...

Nie zapominał też o ludziach, z którymi pracował lub którzy tworzyli historię ratownictwa lotniczego w Polsce. Na jego stronie na pewnym portalu społecznościowym umieszczone były liczne zdjęcia maszyn, ale przede wszystkim ludzi, którzy na nich latali, aby ratować innych w czasach, kiedy technika była troszeczkę mniej zaawansowana niż obecnie. Dziś, gdy wszyscy prą do przodu, nie oglądając się na innych, nie tylko tych, którzy byli kiedyś, ale i współczesnych bliźnich, Jego historyczna pasja to jakże cenny ewenement.

Przyjeżdżał zawsze na dyżury, czy słońce, czy deszcz, czy śnieg, swoim wiekowym, ale zadbanym i zawsze bezpiecznie oświetlonym rowerem. Jeśli mieliśmy czas i nie było wylotu, staraliśmy się wypić kawę (koniecznie z mlekiem) i w rozmowie, w charakterystyczny dla niego lekko żartobliwy sposób skomentować bieżące wydarzenia. Gdy na święta wysłał mi maila – „to przyjemność z Tobą pracować Piotrze”, momentalnie odpisałem – „dla mnie to zaszczyt pracować z Tobą”... Był człowiekiem drugiego planu... – tylko trudniej będzie żyć i pracować, kiedy ten drugi plan stał się tak kosztownie pustym!

Czesław wierzył w Boga, a przede wszystkim wierzył Bogu, wiarą, która swym spokojem i pewnością robiła duże wrażenie. Jeżeli ten, o Którym wierzymy, że powiedział o Sobie „Jestem, który Jestem”, jest faktycznie Największym Dobrem i Prawdą, to mam dziwne wrażenie, że dla Ciebie, Czesiu, ma przygotowane konkretne miejsce. Tylko mam też pewną obawę, że może to nie być miejsce w cieniu, może to być raczej miejsce pierwszoplanowe. Jak Ty to zniesiesz? Pewnie ze swoim dobrotliwym uśmiechem i lekkim dystansem wynegocjujesz jednak zadania, które pozwolą ci robić swoje i nie afiszować się z tym...

**Piotr Szelcicki**

Wokół filmu o ks. Popiełuszcze

# Wolność jest w nas

Największa polska produkcja filmowa 2008 r. wchodzi na ekrany kin.

**We Wrocławiu pokazom towarzyszą prelekcje** przygotowane przez historyków z IPN, wystawa fotografii i promocja edukacyjnego portalu internetowego.



Klikając na poszczególne elementy wirtualnego pokoju, możemy poznawać życie ks. Jerzego

Oczywiście największe zainteresowanie budzi sam film. Twórcy zapewniają, że dołożyli wszelkich starań, żeby zachować wierność faktom historycznym, pokazać widzowi opowieść ciekawą, przejmującą, ale pozbawioną patosu, który jest największą pułapką tego typu produkcji. Rafał Wieczyński, reżyser i autor scenariusza filmu, gdy miał 16 lat, uczestniczył w pogrzebie ks. Jerzego. – Wracając po pogrzebie ulicami Warszawy, rozmyślałem o ks. Jerzym. Zastanawiałem się wtedy, czy potrafiłbym tak jak on poświęcić swoje życie za prawdę – relacjonuje R. Wieczyński. Reżyser widział w nim wtedy bohatera.

Dzisiaj, po wielu latach studiów nad tą postacią, dochodzi do wniosku, że był to człowiek taki jak my. Szczerzy, skromny, z przekornym poczuciem humoru. Także takiego ks. Jerzego chciał pokazać w filmie. Czy to się udało? Będziemy mieli okazję przekonać się sami.

Film opowiadający historię ks. Jerzego Popiełuszki we wrocławskich kinach można oglądać już od 27 lutego. Na ten dzień zaplanowana jest uroczysta premiera w Multikinie „Pasaż Grunwaldzki”, której towarzyszy wykład ks. prof. Piotra Niteckiego – autora książki o ks. Popiełuszcze zatytułowanej „Znak zwycięstwa”. Ale nie jest to jedyna szansa spotkania z męczennikiem z Żoliborza. Od 27 lutego w holu kina przez kolejne dwa tygodnie można zobaczyć wystawę „Kapłan”, prezentującą fotograficzny zapis życia i męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Jej autorem jest Tadeusz Karolak, a kustoszem – ks. Czesław Banaszekiewicz – przyjaciel kapelana warszawskiej „Solidarności”.

Zorganizowane grupy mogą uczestniczyć w pokazach poprzedzonych prelekcją dr. Stanisława Bogaczewicza z Biura Edukacji Publicznej Oddziału IPN we Wrocławiu pt. „Książka Jerzy Popiełuszko – Kapłan »Solidarności«”

i prezentacją multimedialną. Takie seanse można zorganizować od 2 do 6 marca w godzinach przedpołudniowych.

Z myślą o młodzieży przygotowano także portal internetowy [www.popieluszko.pl](http://www.popieluszko.pl). Można na nim nie tylko znaleźć informacje o filmie, ale także odwiedzić „wirtualny pokój ks. Jerzego”. To prawdziwe internetowe muzeum, pełne informacji, pamiątek, zdjęć, filmów dokumentujących jego życie i działalność. – Internet jest medium, które dociera z wielką sugestywnością do młodego pokolenia – twierdzi Stanisław Bogaczewicz z wrocławskiego IPN-u. – W portalu można znaleźć wszelkie istotne informacje na temat życia i działalności ks. Jerzego, fragmenty jego wystąpień, zdjęcia, a także materiały edukacyjne, przeznaczone dla nauczycieli, które pomogą w przeprowadzeniu lekcji o ks. Popiełuszcze i o czasach w których żył.

**Ks. Andrzej Jerie**

Szczegółowych informacji na temat specjalnych pokazów filmu udzielają pracownicy Multikina. Grupy uczniów chętnych do udziału w pokazach można zgłaszać pod nr. tel. 071 733 44 24, kontakt: e-mail: [wroclawpasaz@multikino.pl](mailto:wroclawpasaz@multikino.pl).

## Wierny i poruszający



**DR STANISŁAW BOGACZEWICZ**  
WROCŁAWSKI  
ODDZIAŁ IPN  
– Bacznie śledzę opinie na temat

filmu i wypowiedzi osób związanych z jego produkcją oraz tych, którym fabuła jest bliska z racji bycia świadkami i uczestnikami tych wydarzeń. W mojej ocenie film przygotowany został z zachowaniem wszelkich reguł warsztatu artystycznego i historycznego. Reżyser wnikliwie analizował wszelkie dostępne dokumenty, ale jednocześnie nawiązał bliski kontakt zarówno z rodziną ks. Popiełuszki, jaki i z tymi osobami, które były mu bliskie ze względu na wspólną działalność. Scenariusz na każdym etapie powstawania był konsultowany z historykami, a także z duchownymi zaangażowanymi w proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki. Według oceny znawców sztuki filmowej, jest to wydarzenie kulturalne i artystyczne. Jednak jest to także wydarzenie społeczne. Dla osób, które przeżyły opisywane w filmie sytuacje, jest to pewien sentymentalny, choć zabarwiony tragizmem powrót do wspomnień. Reżyser chciał dotrzeć przede wszystkim do młodego pokolenia i dlatego w filmie wyraźnie występuje aspekt edukacyjny. Chodzi o to, żeby z nowoczesnym przekazem filmu dotrzeć do młodego odbiorcy i zwrócić uwagę na osobę ks. Popiełuszki oraz środowisko wokół niego ukształtowane – w szerokim kontekście historycznym.

**KUPON**  
Upoważnia do zakupu biletu na film „Popiełuszko” w cenie **12 zł**  
w kasie Multikino.  
Kupon ważny w okresie emisji filmu „Popiełuszko”.  
Rezerwacje biletów w godz. 9:00 - 17:00  
**Wrocław Pasaż**  
Plac Grunwaldzki 22, tel. 071 733 44 10  
**Multikino**  
rezerwacje on-line [www.multikino.pl](http://www.multikino.pl)

## Dolnośląscy nauczyciele w Lourdes

## Gotowi do nowych wyzwań

**Diecezjalne Pielgrzymki Nauczycieli**, organizowane przez duszpasterza tego środowiska ks. Mieczysława Kinaszczuka, na stałe zapisują się w kalendarzu wydarzeń.



ANTONINA GADOMSKA

Dolnośląscy nauczyciele ze swoim duszpasterzem u Maryi w Lourdes

Na trasie tegorocznej wyprawy znalazło się opactwo benedyktynów Montserrat, znajdujące się na wysokiej skale w hiszpańskich Pirenejach. Najważniejszym celem pielgrzymowania było jednak spotkanie z Matką Bożą w Lourdes. Dolnośląscy nauczyciele przybyli do miejsca, gdzie Maryja ukazała się Bernadecie Soubirous w grocie Massabielle, by się modlić, oczyścić i odrodzić. Mieli wielkie szczęście i dwukrotnie uczestniczyli we Mszy św. w grocie. „Przyjdźcie pić do źródła i tam się umyć” – usłyszała Bernadeta podczas objawienia

Matki Bożej. Pielgrzymi z Dolnego Śląska także poczuli się zaproszeni do odnowienia ślubów chrztu, pojednania z Bogiem i braćmi. Zanurzyli się w kąpielach oczyszczającej, nie tyle w nadziei na ozdrowienie i cud, lecz pragnąc duchowego odnowienia i wzmocnienia wiary. Głębokie znaczenie tej wody jest wypisane przy kranach: „Umyjcie waszą twarz i proście Boga, by oczyścił wasze serce”. Powrócili do kraju odnowieni, gotowi, by wcielić w codzienne życie i pracę przesłania z Lourdes oraz podejmować nowe wyzwania.

Antonina Gadomska

## KKK liturgia

## Znak naszego Wodza



W starożytnym Cesarstwie Rzymskim zgodnie z obowiązującym prawem zbiegłym niewolnikom wypalano na czole literę F od łacińskiego słowa *fugitivus* oznaczającego zbiega. (...)

„Wspólnota chrześcijańska przyjmuje Cię z wielką radością. W imieniu tej wspólnoty znaczą Cię z znakiem krzyża. Po mnie wy, rodzice i chrzestni, naznaczcie wasze dziecko znakiem Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela” – tymi słowami rozpoczyna się obrzęd chrztu św. Czy jest to znak niewoli? (...) Krzyż, znak hańby, poniżenia, stał się, przez śmierć Chrystusa na nim, znakiem miłości, ofiary, poświęcenia, stał się znakiem zwycięstwa (...). Przynależność do Chrystusa, którą oznacza krzyż, jest kroceniem człowieka wolnego ku świętości, doskonałości, życiu wiecznemu. Nakreślenie znaku krzyża na czole jest zobowiązaniem. Zewnętrzny obrzęd wywiska znak wewnątrz człowieka. (...) Tak żyjmy nauką Krzyża, aby ci, którzy będą stawiać krzyż na naszym grobie, czynili to ze spokojem; aby byli pewni, że chcemy mieć ten znak na swojej mogile.

Ks. Grzegorz Sokołowski

## zapraszamy

## Biblia i poezja

Na kolejne spotkanie z cyklu „Verbum cum Musica” organizatorzy zapraszają **8 marca o godz. 17.00 do Auli PWT**. Tym razem uczestnicy usłyszą poezję religijną inspirowaną Pismem Świętym. Swoje wiersze zaprezentuje ks. prof. Stanisław Podgórski. Klimat refleksji poetyckiej zatytułowanej „Pan moja pieśnią i mocą” ubogaci Chór „Basilica Cantans” oraz Kwartet Smyczkowy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej z Wrocławia. Wstęp wolny.

Lutowy koncert Marcina Misiaka i Pawła Jabłczyńskiego, w ramach spotkań biblijnych „Verbum cum Musica”, w części słownej poświęcony był słudze Bożemu ks. R. Spiskemu. Ks. prof. Józef Swastek przybliżył zebranym w Auli Papieskiego Wydziału Teologicznego słuchaczom postać



wrocławskiego kapłana, którego proces beatyfikacyjny dobiega końca. Prelegent mówił dużo o charytatywnej działalności sługi Bożego, o jego ofiarności i otwartości na ludzi potrzebujących pomocy. Podkreślił jego oddanie dla Kościoła i patriotyzm.

## Wokół życia

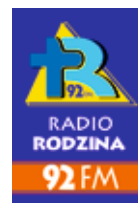
Symposium naukowe „Świętość ludzkiego życia. Wokół Instrukcji »Dignitas personae«” odbędzie się w Auli PWT przy pl. Katedralnym 1 we Wrocławiu 3 marca. Początek o godz. 10.00. W programie – po wprowadzeniu rektora PWT ks. prof. Waldemara Irka – wykłady: ks. prof. dr. hab. Piotra Morcińca, ks. dr. Jana Wolskiego, prof. dr. hab. Mariana Stanisława Gabrysia, ks. prof. dr. hab. Jana Orzeszyny, prof. dr. hab. Stanisława Cebrata, ks. prof. dr. hab. Jana Kowalskiego. Prelegenci będą mówili o bioetycznej równowadze, początku osobowej egzystencji człowieka w perspektywie personalizmu chrześcijańskiego oraz o opiniach medycznych

na temat początku życia ludzkiego. Poruszą problem niepłodności małżeńskiej, zapłodnienia in vitro – klonowania człowieka. Obrady podsumuje ks. prof. dr. hab. Tadeusz Reroń.

## Wrocławski Kościół w mediach

Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej – i nie tylko – znajdziesz na falach **Katolickiego Radia Rodzina (92 FM)**.

Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”.



**POMYSŁ NA WIELKI**

**Post.** Ogród Oliwny, pałac Piłata, Golgota pojawiały się w Środzie Śląskiej w jednym kościele, w drugim, potem w Domu Kultury. Piłat urzędował już nawet na ringu bokserskim. A czasem wszyscy – razem z apostołami i żołnierzami – **wsiadali do autobusu i ruszali w świat.**

tekst

**AGATA COMBIK**

acom bik@goscnie dzielny.pl

**N**ie było lekko. A to do skwierało zimno w starym kościele, a to w pożarze spłonął sprzęt muzyczny. Raz trzeba było nawet... bronić Pana Jezusa przed powołaniem do wojska. Nikt nie miał nigdy wątpliwości, że powszechna mobilizacja, niezliczone próby i zabiegi mają sens. Tajemnice paschalne od lat raz po raz przenikają życie całego miasta i wyciągają z domów setki jego mieszkańców.

**Trochę inne rekolacje**

Wszystko zaczęło się w 1982 r., w czasie stanu wojennego. W tym okresie do Środy Śl. przybyli z Krakowa dwaj salezjanie – ks. Kazimierz Pracownik i kleryk Sylwester Krzywański. Przywieźli ze sobą słowa i nuty (autorstwa ks. Franciszka Harazima i ks. Antoniego Chlondowskiego) misterium

# Jerozolima w



ARCHIWUM MICHAŁA GACEKA

Męki Pańskiej, wystawianego w Krakowie w salezjańskim seminarium duchownym. – Podsunęli mi myśl, by takie misterium przygotować w Środzie – mówi Michał Gacek, organista i kierownik chóru w parafii pw. św. Andrzeja Apostoła. – Ja zająłem się stroną muzyczną oraz dobraniem aktorów. W pierwszych latach było ich ponad 70. Trzon tej grupy stanowili chórzyci, ale zaangażowało się też wiele innych osób. Wśród nich byli fachowcy z różnych dziedzin – m.in. elektrycy, stolarze. Właściwie całe miasto brało udział w przedsięwzięciu. Próby, niezwykle intensywne, rozpoczęliśmy w styczniu, a pierwsze przedstawienie odbyło się w marcu.

Pierwsze, bo tych przedstawień w ciągu jednego tylko Wielkiego Postu było... 13 lub 14. misterium wystawiano dwa razy w tygodniu, w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, a w następnym roku w kościele pw. św. Andrzeja Apostoła. Ludzie oglądali spektakl z zapartym tchem, choć krótki nie był. – To były prawdziwe rekolacje – wspomina pan Michał. – Misterium obejmowało pięć aktów i trwało 2,5 godziny, bez przerwy. Rozmach całego

przedsięwzięcia budził podziw. Ktoś kiedyś próbował policzyć widzów na jednym spektaklu w kościele św. Andrzeja i doliczył się ok. 1200 osób.

Zaskoczenie budziła i rozbudowana forma muzyczna (misterium przypomina operetkę) i bogactwo scenografii. Skąd takie profesjonalne stroje – szaty kapłanów, zbroje żołnierzy? – Kiedy przygotowaliśmy się do występu, we wrocławskiej operze miał być akurat wystawiany spektakl o tematyce żydowskiej. Ostatecznie wypadł z programu i okazało się, że istnieje możliwość odkupienia kostiumów – tłumaczy pan Michał. – Zorganizowaliśmy na ten cel składkę i stroje służą do dziś.

**Całe miasto na Golgocie**

Dla organizatorów od początku nie było rzeczy niemożliwych, również jeśli chodzi o efekty specjalne – w latach 80. o wiele trudniejsze do uzyskania niż teraz. W scenie śmierci Pana Jezusa rozlegały się na przykład złowrogie grzmoty, wytwarzane za pomocą wielkiej blachy. Pomysłowy elektryk powołał do życia błyskawice (w specjalnej rurce bardzo szybko

**Św. Piotr przy ognisku**

zapalały się jedna po drugiej żarówce). Scena wykonana została w formie amfiteatru – tak, że

Golgota miała formę prawdziwego wzgórza. Ważną rolę odgrywały kurtyny, w odpowiednim momencie opuszczane i podnoszone – jak w scenie zmartwychwstania, gdy pośród mroku nagle rozblyskiwało światło, w którym stał zwycięski Chrystus. W interesujący sposób wykonano m.in. tarcze żołnierzy. Zostały zrobione z – nieco piękniejszych – karmników dla kur, pochodzących z fermy jednego z aktorów.

Niektóre role od lat mają stałą obsadę. Tak jest z postacią Pana Jezusa czy Judasza. – Pan Piotr, który gra Głównego Bohatera, tuż przed rozpoczęciem występów dostał nagle wezwanie do wojska – opowiada Michał Gacek – Na szczęście, przez znajomą panią, udało się zarządzić sytuacji i panu Piotrowi odroczone wojsko na rok. Nawiasem mówiąc, w ciągu tego roku ożenił się i potem znów dostał odroczenie jako jedyny żywieli rodziny. Rola w misterium miała więc bardzo konkretny wpływ na jego życie.

Mieszkańcom Środy osoba pana Piotra kojarzy się ponoć

# Środzie

ARCHIWUM MICHAŁA GACKA



## Michał Gacek

w 1961 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel matematyki w liceum w Środzie Śl., 10 lat później został jednocześnie organistą w średzkiej parafii. Miał pełnić tę funkcję przez krótki czas, w zastępstwie, ale ostatecznie – z małymi przerwami – pełni ją od kilkudziesięciu lat. Prowadzi chór parafialny, który niedawno obchodził złoty jubileusz. Chór odegrał i odgrywa kluczową rolę w wielu parafialnych inicjatywach, takich jak misterium Męki Pańskiej, Droga Krzyżowa czy jasełka.

jednoznacznie z graną postacią. Czasem nawet, gdy chcą zakupić warzywa przy jego stoisku, mówią: „idę do Jezusa”...

Niektóre role są obsadzone co rusz przez nowe osoby. Tak jest z Barabaszem, z Piłatem. Ten ostatni był już grany m.in. przez wicedyrektora liceum, przez syna pana Michała, przez ks. Stanisława Łobodzka, dawnego proboszcza parafii pw. św. Andrzeja (na pamiątkowym zdjęciu uwieczniono moment, gdy wielkim głosem piórem podpisuje wyrok na Pana Jezusa). W tłumie bohaterów otaczających Zbawiciela w ostatnich chwilach przed śmiercią znaleźli się przedstawiciele wszelkich zawodów – zegarmistrz, bibliotekarka, przedszkolanka, pracownik dawnego PGR.

### Z brzoźowym krzyżem

Dzieje misterium Męki Pańskiej w Środzie Śl. są pełne niespodzianek. Kiedy po kilkuletniej przerwie powrócono do pasywnych spektakli, zaczęto je prezentować w średzkim Domu Kultury. Tu pewnego razu ekipę teatralną spotkała niemiła niespodzianka. W czasie pożaru ogień zniszczył im sprzęt do

nagłośnienia i mikrofony. Stroje na szczęście ocalały.

W księdze pamiątkowej widać wpisy widzów z różnych zakątków Polski – nie tylko z Dolnego Śląska, ale także z Warszawy, Kalisza, Szczecina. Sława misterium rozeszła się daleko wśród rodziny i przyjaciół mieszkańców Środy. Na spektakle przyjeżdżali klerycy z Wrocławia i Henrykowa, osobne przedstawienie zamówili sobie kiedyś goście z Oleśnicy. Aktorzy wystawiali misterium także poza swoim miastem. Ich dawny duszpasterz, ks. Stanisław Łobodziec, zaprosił ich z występami do parafii w Lubinie. Jeździli tam dwa razy w tygodniu, dając w Wielkim Poście ok. 10 przedstawień. U siebie prezentowali spektakl także w ośrodku sportowym.

Zbiegiem czasu kształt wielkopostnych przedsięwzięć w Środzie nabiera nowych kształtów. Liczba aktorów z upływem lat zmniejsza się; czasem jedna osoba gra w misterium 2-3 pomniejszych role. Pojawia się jednocześnie nowy pomysł – Droga Krzyżowa ulicami miasta. Pan Michał, który jest jej inicjatorem, wytyczył trasę,

### Początek Drogi Krzyżowej

wybrał miejsca kolejnych stacji. Jest wśród nich m.in. szpital, domy zakonne siostr salezjanek oraz elżbietanek, pomnik poświęcony żołnierzom.

– Droga Krzyżowa zaczyna się o 21.00 w Wielki Piątek. Trwa co najmniej do 23.00. To długo, ale, niezależnie od pogody, uczestników nie brakuje. To już kilkunastoletnia tradycja. Ludzie nie wyobrażają sobie, że Drogi Krzyżowej mogłoby zabraknąć – mówi organista.

Specjalnie na tę okazję parafianie wykonali duży, brzoźowy krzyż, który w czasie Wielkiego Postu pojawia się w widocznym miejscu kościoła. W czasie wielkopostnego nabożeństwa na ulicach miasta niosą go przedstawiciele poszczególnych stanów. Towarzyszą im strażacy, obecna jest policja, straż miejska. Rozważania przygotowuje zwykle młodzież, część muzyczną – chór (czasem także ten z sąsiedniej parafii, gdzie organistą jest... również pan Gacek, syn Michała Gacka), schole młodzieżowe i dziecięca. Specjalny klimat budują płonące pochodnie i maszerujący mężczyźni w strojach rzymskich żołnierzy. – Raz nawet jechali na koniach,

wypożyczonych od znajomego właściciela stadniny, okazało się jednak, że konie – nieprzyzwyczajone do podobnych sytuacji – zachowują się na Drodze Krzyżowej nieco zbyt nerwowo – wspomina pan Michał.

Bywało, że Droga Krzyżowa rozpoczynała się jednym z aktów misterium Męki Pańskiej – tym, w którym Piłat wydaje wyrok śmierci na Jezusa. Co ciekawe, akt ten był rozgrywany na prowizorycznej scenie stworzonej z... ringu bokserkiego, pożyczonego z miejscowego ośrodka sportowego.

O wielkopostnych i wielkanocnych inicjatywach w Środzie Śląskiej można by pewnie mówić długo. Choćby o śpiewanej pasji, wykonywanej przez chór na 4 głosy z udziałem solistów, w Wielki Piątek i w Niedzielę Palmową. Całość trwa ok. 35 minut i stanowi prawdziwą ucztę dla ducha i dla ucha.

Po co to wszystko? Choć wydarzenia paschalne są zawsze blisko i można zanurzyć się w nie w czasie każdej Mszy św., czasem człowiek chciałby przybliżyć je sobie, na nowo wyrazić, wyśpiewać, przeżyć wszystkimi zmysłami... Ludzie ze Środy coś o tym wiedzą. ■

Właściwie co roku scenariusz się powtarza: gdy proponuję młodzieży wyjazd na rekolekcje, to zapał i decyzja na „tak” jest tylko wśród tych, którzy już w nich uczestniczyli. Ale przecież chodzi o tych, którzy się źle mają... **Jak do nich dotrzeć?**

Udział w rekolekcjach zaproponowałem młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania. Wiedziałem, że gdy padnie to magiczne słowo, będą mieli jednoznaczne skojarzenia: nudne kazania i pobyt w zimnym kościele. Sami mi zresztą o tym mówili...

### Kuszenie

W Internecie znalazłem określenie: fitness duchowy. Że niby takie ćwiczenia dla ducha. Zaproponowałem. Pokiwali głowami na znak, że dobrze, że coś robię, ale to ich nie interesuje. Mają inne plany na ten czas, a poza tym to obciach jechać z księdzem i się do tego przyzwnać.

Minęło kilka dni i zaczęli się zgłaszać. Najpierw przyszli stali bywalcy „fitnessu”. Do nich dołączyli inni. Najczęściej z pytaniami: „Proszę księdza, czy codziennie będzie Msza i Różaniec? Bo jak tak...”. Potwierdzałem groźnie, że nie wyjdziemy z kaplicy przez cały dzień, a nawet noc. Zaczęli się zgłaszać nowicjusze. Nie mam wątpliwości, że ostatecznie decyzję podjęli po konsultacjach z tymi, którzy już byli na rekolekcjach. Opatrzność sprawiła, że zgłosiła się dokładnie ta liczba osób, którą mógł pomieścić ośrodek rekolekcyjny w Kowarach.

### Totalna masakra?

Dzień na rekolekcjach ewangelizacyjnych prowadzonych według systemu formacji Ruchu Światło-Życie dla nieobytłych z podobną formą może wyglądać groźnie. Szesnastoletnia Ania mówi, że program dnia to jakaś totalna masakra. Tylko niecałe dwie godziny do własnej dyspozycji. Reszta to różnorodne zajęcia rekolekcyjne.

Dzień zaczynamy od jutrzni – modlitwy psalmami śpiewanej na dwa chóry. Jutrznia wprowadza też w tematykę dnia. Każdy z nich oparty jest na rozważaniach tajemnic różańcowych. W zimie są to tajemnice światła, a na rekolekcjach letnich, piętnastodniowych – „stare” tajemnice.

Następnym punktem dnia jest Namiot Spotkania, czyli pół godziny osobistej medytacji Słowa Bożego przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Widać, że niektórzy przeżywają pierwszy szok. To dla nich nowość: nic nie mówić, tylko czytać Biblię i prowadzić za jej pomocą dialog z Bogiem. Nie wszyscy jeszcze potrafią. Dlatego jest specjalne wprowadzenie w praktykę modlitwy myślniej i wyjaśnienie

## Rekolekcje czas zacząć

# Rzeczy nieoczekiwane



Pogodny wieczór w Kowarach

fragmentu do medytacji. Ci, którzy „zaskoczyli”, przeżywają wielką radość odkrycia rozmowy z Bogiem. Jedną z takich osób jest Ola, która wyznała na zakończenie rekolekcji: – Przez długi czas w moim życiu chodziłam do kościoła albo dlatego, że mi kazali, albo dlatego, że wypadało pójść. Czas przygotowania do bierzmowania zbliżył mnie do Boga, ale to i tak nie było to, co powinno mnie z Nim łączyć. Owszem, chodziłam częściej do kościoła, słuchałam uważnie, o czym mówi ksiądz, modliłam się, ale nie była to rozmowa. Raczej wiersz, który trzeba powtórzyć. Do Boga zbliżyły mnie dopiero rekolekcje. Tam zrozumiałam, na czym polega rozmowa z Bogiem, jak ważny jest ten kontakt i jak bardzo trzeba o niego dbać, żeby nie zanikł. Doświadczyłam tej rozmowy. Teraz wiem, że On chce być moim najlepszym Przyjacielem.

Przed południem uroczysta Eucharystia. To szczyt całego dnia oazy. Hania i Justyna mówią, że gdyby tak wyglądała Msza św. w ich parafii, to na pewno by więcej młodzieży na nią chodziło. Czym się różni od parafialnej? Tłumaczą im: – Istota jest ta sama. Nawet forma jest identyczna. Nie wprowadzamy żadnych obcych elementów: nie klaszczemy, nie podnosimy rąk, nie ma żadnych „fajerwerków”. To tylko wasz odbiór jest inny, bo jesteście we wspólnocie, a nie wśród anonimowych, przypadkowo spotkanych ludzi. Fakt, jest starannie przygotowana: jest zespół ministrantów i lektorów, są dobrze przygotowane i przeciwiczone śpiewy. Ale nade wszystko jest wasze zaangażowanie. A to można przenieść na grunt parafialny. Wystarczy chcieć.

Dla wielu spotkania w małych grupach dzielenia się Słowem Bożym są zupełnie nowym doświadczeniem przełamywania oporów mówienia o problemach związanych z wiarą. Małe grupy są prowadzone przez o kilka lat starszych animatorów, którzy już jakiś czas

starają się żyć wedle Bożego planu. Ich podstawowym zadaniem jest przez świadectwo słowa i życia doprowadzić członków grupy do osobistego spotkania z Jezusem.

Młodzi mają w sobie mnóstwo energii. Pogodny wieczór to dobry czas na jej rozładowanie. Bawimy się zawsze kulturalnie – tak, aby kogoś nie obrazić. Mogą być skecze, śpiew karaoke czy taniec belgijski lub poleczka. Młodzież kipi energią i domaga się jeszcze. Czas jednak na wieczorną modlitwę. Ta jest nieco dłuższa. Stanowi podsumowanie wszystkich treści dnia.

### Spełnienie

Kolejne dni poświęciliśmy podstawowym prawdom ewangelizacyjnym. Centralnym momentem było przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Dla wielu młodych bardzo ważne było doświadczenie Bożego przebaczenia w uroczystości sprawowanej liturgii sakramentu pojednania. Ktoś wyznał, iż to, że wszyscy modlą się za osobę, która właśnie się spowiada, pozwoliło mu odkryć więzi znacznie głębsze niż emocje.

Rekolekcje zaskakują odkryciami. Bóg jest twórcą rzeczy nieoczekiwanych. Może właśnie dlatego na opisie komunikatora Gadu-Gadu jedna z dziewcząt codziennie odlicza – jeszcze 147 dni do następnych rekolekcji. Mnie rekolekcje pozwalają przeżyć radość spełnienia. Bezceną.

**Ks. Janusz Betkowski**  
(par. św. Andrzeja Boboli, Wrocław-Kuźniki)

Od redakcji:

Jeśli w Twojej parafii, szkole lub wspólnocie odbyły się lub odbywają rekolekcje, które coś zmieniły, były inne niż zwykle, stały się dla Ciebie wydarzeniem – napisz: wroclaw@goscniiedziny.pl.